

Izabela Mrzygłód, *Uniwersytety w cieniu kryzysu. Nacjonalistyczna radykalizacja studentów Warszawy i Wiednia w okresie międzywojennym*, Toruń 2025, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, ss. 525, Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej

Deklarowanym celem badań Izabeli Mrzygłód, uwieńczonych w 2021 r. obroną dysertacji doktorskiej stanowiącej podstawę recenzowanej książki, było „zbada-
nie w perspektywie porównawczej procesu prawicowej radykalizacji studentów Uniwersytetu Wiedeńskiego i Uniwersytetu Warszawskiego w latach międzywojennych” (s. 18). Wnioski płynące z analiz zjawisk zachodzących na dwóch uczelniach Autorka wykorzystuje jako podstawę do daleko idących uogólnień, obejmujących diagnozy przemian społecznych oraz politycznych nie tylko środowisk akademickich, ale i całego społeczeństwa austriackiego i polskiego.

W zakończeniu stwierdza, że „spojrzenie na samoorganizowanie się studentów wykracza daleko poza przyczynkową historię dwóch środkowoeuropejskich społeczeństw. Pokazuje bowiem stare i nowe elity II RP i I Republiki, które wzięły aktywny udział w budowaniu struktur wykluczenia i przyłożyły rękę do nacjonalistycznej rewolucji” (s. 471–472). Jednocześnie Mrzygłód przekonuje, że odpowiedzialność za falę antysemityzmu i przemocy w środowisku akademickim Austrii i Polski nie spoczywa jedynie na wąskich grupach aktywistów ugrupowań prawicy nacjonalistycznych, ale rozciąga się na ogół studentów, także tych na co dzień niezainteresowanych polityką, przejawiających zwiększającą się w miarę upływu lat przyzwolenie, a nawet poparcie dla opisywanych postaw.

Powyżej naszkicowaną konstrukcję Autorka stara się możliwie jak najlepiej udokumentować i uzasadnić. Fundamentem bazy źródłowej jest zasób archiwów obu uczelni. Badaczka stwierdza przy tym, że dokumentacje Uniwersytetu Wiedeńskiego stanowią „doskonałą bazę do ustalenia podstawowych faktów i dostarczają wielu cennych materiałów opisujących akty przemocy” (s. 51). Odmierna sytuacja ma miejsce w przypadku uczelni warszawskiej, gdzie „spuścizna międzywojenna jest mocno przetrzebiona” (s. 51). Jednak zachowanie 85 proc. akt studenckich oraz katalogu spraw dyscyplinarnych pozwoliło na przeprowadzenie istotnych dla powodzenia projektu badawczego analiz blokady Uniwersytetu w 1936 r. (s. 51). Inny kompleks materiałów źródłowych, szczególnie ważny w przypadku polskim, stanowią zbiory druków ulotnych prasy studenckiej i społeczno-politycznej, a także druków zwartych o charakterze ideowo-politycznym. Zawarte w tym kompleksie źródeł informacje są niezastąpione dla rekonstrukcji nie tylko atmosfery i wydarzeń na uczelniach, ale też szerszych kontekstów rozgrywających się tam wypadków. Biorąc pod uwagę znaczne rozproszenie tego typu dokumentacji, należy uznać zebranie tak bogatego materiału za nie lada osiągnięcie – nie tylko badawcze, ale i po części detektywistyczne.

Źródła zostały wykorzystane do wykonania dwóch fokusów badawczych na bardzo istotne epizody w historii polskiego środowiska akademickiego. Na pierwszym miejscu należy wymienić naszkicowanie „portretu społecznego” blokady zorganizowanej przez skrajną prawicę na Uniwersytecie Warszawskim w listopadzie 1936 r. oraz interpretację postaw tych, którzy znajdowali się wówczas na zapleczu organizacji politycznych (s. 210–247). Najważniejszym wnioskiem płynącym z analiz dokumentacji uniwersyteckiej komisji dyscyplinarnej, rozpatrującej sprawę kilkuset studentów zatrzymanych w związku z podejrzeniami o łamanie porządku uniwersyteckiego w czasie blokady, jest odrzucenie poglądu, że „za zamieszki, wystąpienia i demonstracje oraz antysemicką przemoc odpowiada jedynie niewielka grupa politycznych aktywistów, a wielu studentów było do akcji wciąganych przypadkiem lub zostało w nią wmanipulowanych” (s. 219). W zamian Autorka proponuje przyjąć, że działania liderów akcji spotykały się ze znaczącym poparciem ze strony szerokiej grupy studentów określonych w dokumentacji mianem „biernych” uczestników blokady. W postępowaniu dyscyplinarnym starali się oni minimalizować swoją

aktywność podczas omawianych wydarzeń, ale zdaniem Mrzygłód identyfikowali się z przynajmniej częścią postulatów protestu, w tym także z tymi o charakterze antysemickim. Co więcej, po blokadzie poziom wsparcia dla skrajnej prawicy oraz stosowania przemocy wobec studentów żydowskich oraz przeciwników politycznych wyraźnie wzrósł. Autorka wskazuje także, że znaczna część aktywistów prawicowych szlify polityczne zdobywała już wcześniej, na etapie szkoły średniej, m.in. uczestnicząc w akcjach antysemickich.

Drugim warszawskim studium przypadku historii środowiska studenckiego poddanym szczegółowej analizie jest wykorzystywanie jako symbolu politycznego śmierci Stanisława Waclawskiego, studenta Uniwersytetu Stefana Batoiego, który zmarł w wyniku obrażeń odniesionych w czasie zamieszek ulicznych w listopadzie 1931 r. Autorka wnikliwie analizuje sposoby, w jakie jego wizerunek został zawłaszczony przez prawicę, a następnie wykreowany jako symbol polityczny – ukamieniowany przez Żydów męczennik walki o polskość uniwersytetu. Rocznica jego śmierci aż do końca okresu międzywojennego była chwilą mobilizacji pod hasłami jedności i solidarności studentów polskich, dzielających troskę o narodowy charakter uczelni i kraju. Element tej mobilizacji stanowiło nawoływanie do walki przeciwko Żydom wszelkimi środkami. W corocznych uroczystościach brało udział tysiące studentów ze wszystkich ośrodków akademickich.

Na wysoką ocenę w omawianej książce zasługuje także opracowana na podstawie własnych badań i literatury przedmiotu, ciekawa i kompetentna relacja mało znanych w naszym kraju dziejów politycznych Uniwersytetu Wiedeńskiego, z ciekawym przybliżeniem historii prof. Juliusa Tandlera, kierownika Katedry Anatomii Instytutu Anatomicznego Uniwersytetu Wiedeńskiego. Uczony był nie tylko Żydem, ale i jednym z kreatorów „czerwonego Wiednia” – m.in. kierował z ramienia partii socjaldemokratycznej wydziałem zdrowia magistratu stolicy Austrii. Już sama jego nominacja na szefa katedry spotkała się z protestami części profesury i aktywistów studenckich. W 1920 r. rozpoczęła się seria napadów bojówek prawicowych na pomieszczenia katedry, połączonych z fizycznymi aktami agresji wobec przebywających tam osób oraz niszczeniem wyposażenia. Akty terroru powtarzały się dość regularnie (pięciokrotnie w okresie 1923–1929), ale prawdziwa fala przemocy miała nadejść wraz z latami trzydziestymi, kiedy ataki na I Katedrę Anatomii były ponawiane z każdym rokiem akademickim nawet kilkakrotnie (s. 423). 9 maja 1933 r. w regularnej bitwie korytarzowej rannych zostało około 30 osób. Trzeba bowiem dodać, że studenci żydowscy oraz lewicowi nie poddawali się biernie agresji prawicy, organizując obronę czynną. Sprawilo to, że w starciach krew płynęła także po stronie napastników. Profesor Tandler, po przewrocie Dollfussa przymusowo emerytowany, zdecydował się na emigrację polityczną. Zmarł w 1936 r. w Moskwie.

Równoległe z kwerendami źródłowymi Mrzygłód przeprowadziła systematyczną analizę literatury przedmiotu w zakresie historii uniwersytetów Wiedeńskiego i Warszawskiego, wyższych uczelni austriackich i polskich oraz środowisk studenckich obu krajów. W dość szerokim zakresie odwołała się też do

prac omawiających życie akademickie innych krajów, w tym zwłaszcza Niemiec i Czechosłowacji. Wiedza czerpana z literatury była niezbędna dla wpisania tego, co działo się na badanych uniwersytetach, w szersze konteksty. Wśród nich można wskazać analizę miejsca uczelni wiedeńskiej i warszawskiej w geografii akademickiej swoich krajów. Dotyczy to także miejsca wiedeńskiej *Alma Mater* na niemieckiej mapie akademickiej. Szerokie wykorzystanie literatury okazało się konieczne przy omawianiu spraw związanych z organizacjami studenckimi. Tak w Austrii, jak i w Polsce życie społeczno-polityczne studentów było bardzo ożywione, a jego struktury zmieniały się jak w kalejdoskopie. Niezwykle istotna stała się też sprawa organizacji akademickich o charakterze ogólnokrajowym, a w przypadku Austrii również ogólnoniemieckich. Z narracji zawartej w książce wynika jednoznacznie, że tak w Austrii, jak w Polsce dominację na studenckiej scenie politycznej zdobyły ugrupowania prawicy nacjonalistycznej. Opanowały one instytucje reprezentujące ogół studencki wobec władz akademickich i państwowych. Następnie prowadziły konsekwentną politykę dyskryminacji i wykluczenia wobec studentów uznawanych za niepożądanych — „Żydów i komunistów”. Siłę oddziaływania prawicy wzmacniało dodatkowo to, że cieszyła się mniej lub bardziej otwartym poparciem ze strony znacznej części wykładowców, władz uczelnianych, a także uczestników „dorosłego” życia politycznego.

Trzecią płaszczyznę narracji tworzy propozycja całościowej interpretacji historii życia politycznego akademików austriackich i polskich oraz określenia roli wydarzeń rozgrywających się w tym świecie w ogólnej historii politycznej i społecznej obu krajów. Oczywiście ta płaszczyzna rozważań Mrzygłód stanowi przede wszystkim zaproszenie do dyskusji. Do opisu i analizy badanego problemu zastosowano kluczowe pojęcie „nacjonalistycznej radykalizacji studentów”, wprowadzone już w podtytule rozprawy. Na wstępie rozważań Autorka przyjmuje definicję tego terminu, w myśl której wskaźnikami radykalizmu są wysuwanie coraz bardziej skrajnych haseł programowych i postulatów oraz zwiększający się zakres przemocy w życiu publicznym na uczelniach. W pierwszym przypadku w sferze uczelnianej chodzi o przechodzenie od żądań *numerus clausus*, przez segregację rasową, do *numerus nullus* dla reprezentantów konkretnych ras i etnosów. W skali ogólnokrajowej oznacza to przechodzenie od „tradycyjnych” haseł nacjonalistycznych do projektów nazistowskich w Austrii oraz „rewolucji narodowo-radykalnej” i tendencji totalitarnych w łonie obozu sanacyjnego w Polsce. W sferze przemocy Autorka widzi przede wszystkim proces eskalacji, rozpoczynający się od przemocy moralnej i psychicznej, przechodzący przez wymuszanie określonych zachowań drogą groźby zastosowania przemocy fizycznej, a następnie wykorzystywanie siły w czasie demonstracji, spacerów na rampie Uniwersytetu Wiedeńskiego czy blokad. Kolejnym krokiem jest stosowanie przemocy z wyrachowaniem, demonstracyjnie, w miejscach publicznych, wobec indywidualnie wybranych ofiar, przy jednoczesnym wymuszaniu przestrzegania getta ławkowego lub terroryzowaniu konkretnych grup studentów, a nawet wykładowców (definiowanych zwykle jako „Żydzi i komuniści”). Oczywiście historia dwudziestolecia międzywojennego dostarcza

aż nadto faktów ilustrujących opisaną ewolucję ideową prawicy nacjonalistycznej w Polsce, a w Austrii – nazistowskiej. Mrzygłód pieczołowicie je zbiera i prezentuje na łamach książki. Co więcej, sami uczestnicy ówczesnych wydarzeń z upodobaniem używają terminów „radykalizacja”, „radykalny”, „narodowo-radykalny” etc. Tym bardziej uzasadnione wydaje się odwołanie do propozycji socjologów budujących konstrukcje, których motywem przewodnim jest konflikt między młodym i głodnym, pogrążonym w beznadziei pokoleniem doby kryzysu a starymi – twórcami I Republiki i II Rzeczypospolitej (zob. podrozdział „Pokolenie kryzysu klasycznej nowoczesności”, s. 31 i n.). Staje się wręcz oczywiste, że młodzi, zniechęceni do szarej i beznadziejnej rzeczywistości, domagają się „radykalnej” zmiany, która pozwoli zbudować nowy świat na zupełnie nowych zasadach. Dotyczy to nie tylko środowiska akademickiego, ale także całego społeczeństwa, i daje się znakomicie udokumentować choćby pamiętnikami i wypowiedziami w prasie; oczywiście studenci polscy i austriaccy są częścią tego procesu. Jeżeli dodamy do siebie udowodnioną przywołanymi świadectwami praktyki działania prawicy nacjonalistycznej „radykalizację” polityczną oraz wspartą teoriami socjologicznymi i politologicznymi koncepcję postawy buntu i oczekiwania radykalnej zmiany całego młodego pokolenia, uzyskamy piękną, zgrabną konstrukcję ukazującą społeczeństwa Austrii i Polski w galopie w stronę totalitaryzmu. Z uczelniami wyższymi jako forpocztą.

Przynajmniej w przypadku Polski taka interpretacja wydaje się daleka od rzeczywistości. Generalnego założenia Autorki, że wydarzenia na uniwersytetach są w ostatecznym rachunku odbiciem prądów obejmujących całe społeczeństwa, odrzucić nie sposób. Nie da się więc bronić poglądu, że były to eskcesy grup ekstremistów dokonywane w wyobcowanym z rzeczywistości ogólnospołecznej światku autonomii akademickiej. Tyle że, wbrew sugestii Mrzygłód, wedle wiedzy recenzenta współcześnie nikt z poważnych badaczy, przynajmniej w Polsce, takiej interpretacji nie proponuje.

Polem sporu może natomiast pozostawać określenie zasięgu poparcia społecznego dla radykalnej prawicy studenckiej, jej haseł i żądań, organizowanych przez nią (pod szyldem struktur własnych i ogólnoakademickich) akcji czy praktyki działania na forum publicznym (w tym z użyciem przemocy). Spór ten wydaje się nie do rozstrzygnięcia. Decyduje o tym fakt, że nie są dostępne, i zapewne nigdy nie będą do naszej dyspozycji, twarde dane, które pozwoliłyby na satysfakcjonujące udokumentowanie jakiegokolwiek tezy w tym zakresie. Jesteśmy więc i prawdopodobnie zawsze będziemy uzależnieni od rozmaitych założeń wstępnych czy też inspiracji (zapożyczeń) metodologicznych płynących ze strony pokrewnych dyscyplin humanistycznych i społecznych. To one decydują, czy świadków wydarzeń zaliczymy w poczet „milczącej większości”, która w istocie rzeczy popiera gwałty na studentach żydowskich, biernego tłumu egoistów zainteresowanych wyłącznie własnym sprawami, czy wreszcie do masy wystraszonej i sterroryzowanej konformistów. Dobrą próbkę możliwości elastycznego odczytywania źródeł zgodnie z tym „co naprawdę myśleli”, a nie

tym, co mówili przesłuchiwani przez komisję dyscyplinarną uczestnicy blokady Uniwersytetu Warszawskiego, zaprezentowała sama Autorka.

Recenzent chciałby w tym miejscu dać wyraz osobistego przekonania, że spójne i logiczne wyjaśnienia, oparte na uniwersalnych założeniach dotyczących mechanizmów życia społecznego takich fenomenów, jak postawy i zachowania większych grup społecznych, są niezwykle ryzykowne przy próbach ich stosowania w konkretnym kontekście historycznym. Wieloletnie doświadczenie jako badacza zjawisk i procesów społecznych prowadzi do przekonania, że rzeczywistość społeczna, postawy i zachowania jednostek i grup społecznych pełne są sprzeczności. Nie zwalnia to socjologów czy psychologów z obowiązku poszukiwań mechanizmów uniwersalnych czy budowania ujęć modelowych. Natomiast zadanie historyka powinno polegać na studiowaniu i opisywaniu konkretnych wydarzeń, zjawisk i procesów w ich niepowtarzalnym, konkretno-historycznym kontekście. W wyciąganiu zaś uogólniających wniosków winien historyk zachować daleko idącą ostrożność. Powyższa uwaga odnosi się oczywiście do tytułowej kategorii „nacionalistyczna radykalizacja studentów”, która jest dla Autorki pomostem prowadzącym do sformułowania tezy o upowszechnianiu się radykalnie nacionalistycznej wizji świata w ostatnich latach II Rzeczypospolitej. To, że w ówczesnej rzeczywistości można odnaleźć wiele dowodów na to, że radykalny nacjonalizm cieszył się rosnącą popularnością, nie daje dostatecznych podstaw do stwierdzenia, że stał się poglądem i postawą dominującą, podzielaną przez większość środowiska studenckiego i całego społeczeństwa.

Tym bardziej że trzeba w tym miejscu przywołać sentencję, którą historycy formułują „od zawsze” i zawsze będą powtarzać — stan naszej wiedzy jest daleko niedostateczny. I choć ustalenia Autorki posunęły nas naprzód, dalecy jesteśmy od wyjaśnienia wszystkich problemów składających się na zagadnienie kształtowania postaw i zachowań środowisk studenckich w okresie międzywojennym. Dotyczy to tym bardziej relacji między nimi a postawami całości społeczeństwa polskiego (a zapewne i austriackiego). Przy lekturze książki recenzent odczuwał na przykład ogromny deficyt wiedzy w zakresie tak austriackich, jak polskich społeczności wykładowców akademickich. Znamy kilka postaci emblematycznych, jak Theodor Billroth, Venzel Gleispah, Julius Tandler, Stanisław Głabiński czy Tadeusz Kotarbiński, wiele przyczynkarskich historii i anegdot ilustrujących poglądy i zachowania profesorów w konkretnych sytuacjach. Jednak nikt jeszcze nie pokusił się o próbę głębszej analizy postaw i opisu zróżnicowania wykładowców akademickich jako grupy społecznej oraz ich oddziaływania na postawy studentów, inteligencji i opinii publicznej. Z badań nad życiem społecznym Wilna można wnosić, że w zdecydowanej większości negatywne wobec Żydów nastawienie profesury Uniwersytetu Stefana Batorego miało w latach trzydziestych istotny wpływ na postawy i zachowania studentów tej uczelni i mieszczan katolików. Ale też część studentów i inteligencji zwracała baczną uwagę na aktywność obrońców praw obywatelskich, jak choćby Konrada Górskiego czy Manfreda Kridla.

Kolejny istotny problem czekający na swojego badacza, zwłaszcza w odniesieniu do Polski, to kwestia miejsca prawniczo-nacjonalistycznego nurtu ruchu studenckiego w ramach endecji – „dorosłego” nacjonalizmu polskiego. To, że od początku okresu międzywojennego endecja uważała walkę o wpływy w środowisku akademickim za istotną sprawę, stanowi zaledwie punkt wyjścia właściwej analizy tematu. Wydaje się bowiem, że mamy do czynienia z jakościową różnicą w stosunku do środowiska studenckiego endecji i pozostałych nurtów politycznych. Ludowcy, socjaliści czy konserwatyści, a potem sanatorzy uznawali, że związane z „dorosłymi” organizacjami struktury akademickie skupiają zwolenników i sympatyków danego ruchu. Natomiast endecja od pierwszych lat okresu międzywojennego postrzegała środowisko akademickie jako przestrzeń agitacji i ekspansji politycznej. Młodzieży Wszchepolskiej nie chodziło o integrację „narodowców” i pracę wewnątrz ich środowiska, ale o rozciąganie wpływu na możliwie największą część ogółu akademickiego. Ostatecznym zaś jej celem było uczynienie z uczelni kuźni przyszłych kadr obozu narodowego. Znacząca rola terenu akademickiego w strategiach politycznych endecji oznaczała, że aktywiści uczelniani byli nie tylko bacznie obserwowani przez starszych działaczy, ale też mogli wykazać się zaangażowaniem oraz predyspozycjami do działalności politycznej. Otwierało to drogę kariery po zakończeniu studiów, czego symbolem mogli być Wojciech Wasiutyński czy Tadeusz Bielecki. Dodatkową motywację dla mocniejszego zaangażowania przywódców nacjonalizmu polskiego w pracę w środowisku akademickim tworzyło zawłaszczenie państwa przez sanację po 1926 r. Skoro nie mogli oni budować młodych kadr swego obozu politycznego, oferując karierę w strukturach państwowych, musieli zabiegać o młodzież, zanim zaczynała szukać pracy – w szkołach średnich i na uczelniach.

Wreszcie trzeci, fundamentalny, właściwie całkowicie pomijany przez historiografię polską problem, którego pogłębiona analiza i interpretacja są warunkiem *sine qua non* sformułowania poważnej hipotezy, proponującej wyjaśnienie zjawisk „radikalizacji i antysemityzmu” świata akademickiego, elit politycznych, inteligencji i całego społeczeństwa. Chodzi mianowicie o kwestię wpływu na myślenie w Polsce o świecie, polityce, stosunkach społecznych i narodowych tego, co działo się w Niemczech. Wokół tej sprawy, kluczowej dla rzetelnego zrozumienia wszystkich aspektów dziejów II Rzeczypospolitej, panuje niezmiennie starannie przestrzegana zmowa milczenia. Badania wpływu tego, co działo się w Niemczech, na wszystkie aspekty życia społecznego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego II Rzeczypospolitej są bardzo trudne. Stosunki polsko-niemieckie były przez większość okresu międzywojennego złe, a bezpośrednie kontakty ograniczone. Ale Polacy bardzo uważnie przyglądali się sytuacji w Niemczech. Śledzono zjawiska zachodzące w gospodarce i finansach i wykorzystywano doświadczenia niemieckie przy podejmowaniu własnych działań. Jak choćby w polityce walutowej w latach dwudziestych. Z ciekawością i pewną fascynacją obserwowano rozwój ruchu nazistowskiego oraz sukcesy w polityce wewnętrznej rządów hitlerowskich. Otwarcie na wzorce niemieckie było tym

łatwiejsze, że w relacjach między oboma krajami nastąpiło w latach 1934–1938 wyraźne odprężenie. Niezależnie od stosunków międzypaństwowych polska prawica radykalna, deklarując postawę zdecydowanie antyniemiecką, nie odrzucała inspiracji rasistowskich i nie ukrywała zainteresowania polityką III Rzeszy wobec Żydów. Doświadczenie lektury w prasie prawicowej artykułów ją komentujących sugeruje, że systematyczne badania nad tym tematem mogłyby przynieść wyniki wskazujące na bezpośrednie inspiracje polskiego nacjonalizmu niemieckim nazizmem. Polscy studenci, niezależnie od poglądów politycznych, czytali prasę i interesowali się także tym, co dzieje się u zachodniego sąsiada. Oczywiście powyższe uwagi nie służą sformułowaniu zarzutu, że Izabela Mrzygłód nie dokonała analizy wpływu zjawisk i wydarzeń zachodzących w życiu społecznym i politycznym Niemiec na ewolucję polityki polskiej oraz postaw elit i mas wobec Żydów. Chciałbym tylko wyrazić żal, że nie zwróciła na ten ważny trop badawczy uwagi. I zasugerować, że byłby to świetny temat na habilitację.

Włodzimierz Mędrzecki
(Warszawa)